



kat.komp.  
311325

I St. Druki *Molod*



Biblioteka Jagiellońska



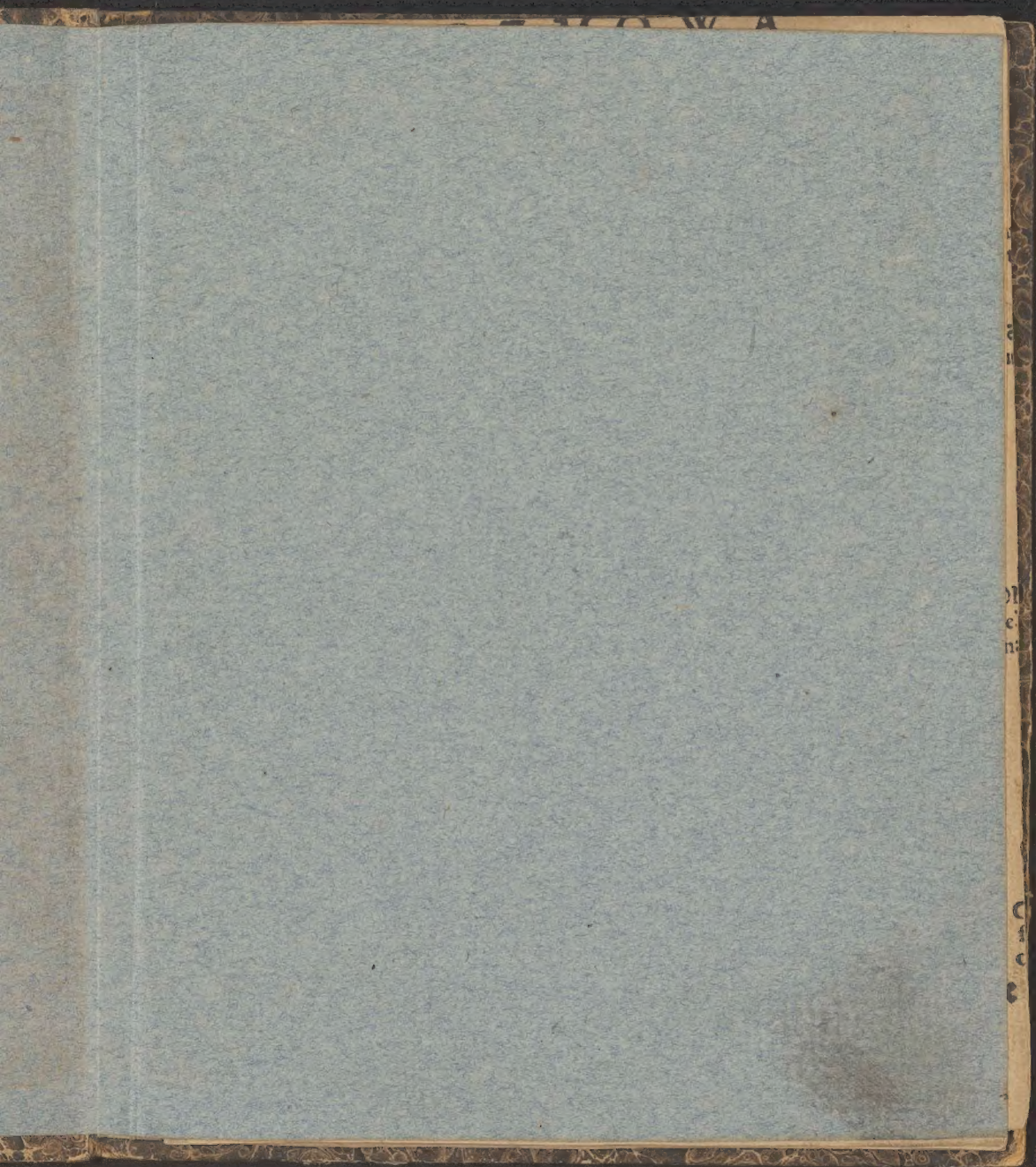
stdr0004877



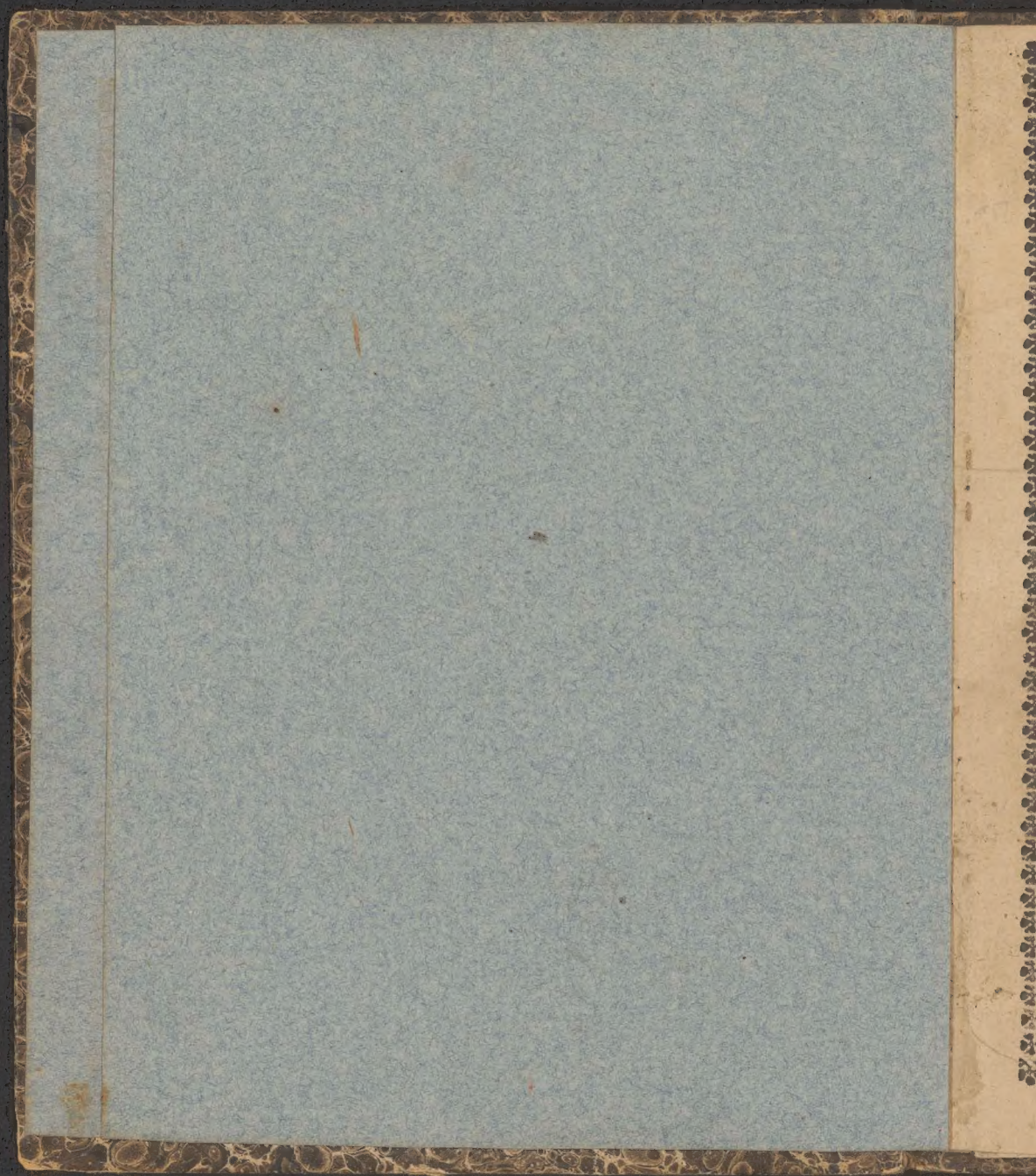
311325

I St. Druki











ROZMOWA  
PODROZNA

PIELGRZYMA Z TVRODZICEM.

Przy ktorey Oyczyzná nasza Polska ná  
ciężkie vrazy swoje vtyskuie,

w Roku 1613.



Omnibus bonis expedit saluam esse  
Rempubicam. Phil: 13.





Cic. de Somnio Scipionis.

Sic habeto, omnibus qui patriam conseruaue-  
rint, adiuuerint, auxerint, certum esse in cœ-  
lo ac definitum locum, vbi beati æuo sempi-  
terno fruantur. Nihil est enim illi Principi  
Deo, qui omnem hunc mundum regit, quod  
quidem in terris fiat, acceptius, quàm consi-  
lia, cœtusq; hominum iure sociati, quæ ciuita-  
tes appellantur.



*Willelmo Scipione auctore  
Joh. Crügerum Rectoris  
L. Crügeri*



341325

I. H. D.



R O Z M O W A  
PIELGRZYMA z TVRODZICEM.

Pielg: Pomaga Bog Cny mezu/ doład to patuieš ?

Turo: Do Wāršawy nā seym: ā ty też skąd wędruieš ?

P. Ja z Niemiec/ ze Włoch/ z Turck: y z rozney kráiny.

T. Wiera: toć tu iuż iákie vstyše nowiny.

Bo w roznych kráiách bedac mogłeš styšec siłá/

Proše plużyli w támtych kráiách zgodá milá ?

Ľnb pořoy řwiety řpolnie ieřli záchowuia /

Albo rozruchow wnetrznych ieřeli nie řnuia ?

P. Rozruchyć były miedzy roznyimi narody /

Ľ wielkie řobie w zaiem pořzyniły řkody.

Lecř mileř zgody w řwoich pánřtwách pořzegáia

Poddańřtwo Krolom winne řwoim oddawáia.

T. řzczesliwieř to Kroleřřtwo/ gđřie zgodá pánuię/

Ľ řwiete pořuřeńřřtwo z miłořciá řpolřnie.

P. Toć prawdá: bo támi iáko mur řeláźny řtoi/

Ľieprzyiácielřkich řturmow řadnych řie nie boř.

Przeroc Ľgesilaus řilozof veřony /

Ľzemuby řparta murów nie miáłá / prořony ?

Ľkazawřny nā zbroyna młodź řercá řgodnego/

Ľi řa (powieđział) murem řparty miářřa řego.

Ľawáiac znáć/ ře řadna twieřdza opářřźnieřřa

Ľze řřpořpolita być nie moře/ ni mocnieřřa/

Ľáť gđy obywátelom zgodó řie otoczy/

Ľuż nieprzyiáciel řaden oney nie okroćzy.

Ľ Ľ

Táťře

Natu  
uitar  
da.

Pac  
cinn

On  
fel  
ma



- Carze y mady Solon niegdy zopytány /  
 Jakby Miasto stać mogło wcale z swymi Pány ?  
 Powiedział : gdy poddani beda Drzedowi  
 Poslušni swemu / iáko pewnemu wodzowi.  
 T. Dość madyrze powiedzieli : bo dobrze baczymy /  
 Jak wiele Państw zginelo zá nie poslušnymi.  
 Jak wiele Krolestw pádło zá wnetrna niezgoda.  
 Tác nieprzyaciel miastá wywráca pogoda.  
 Kto sławne Mácedonskie krolestwo wywrocil :  
 Kto Rzym on stáry w popioł ták często obrocił :  
 Kto Węgierskie ná części ták roztárgnal páństvo ?  
 Żaś niezgoda / nieswornosc / y nieposlušnostwo :  
 P. Prawdác : bo kiedy wiátry z soba sie zbírá /  
 Morze náspokorniejsze z gruntu wywrácaia.  
 Táť gdzie ieden drugiego názádmá dusi /  
 Już táť Rzeczpospolita duze chramác musí.  
 Śwólájsza gdzie Przełożonych zá nic sobie máia /  
 Wlá práwá / y ná boiaźń Boża nic niedbáia.  
 T. Strách przyjacielu wspomniec tánte przešle czáś /  
 Což pátrzac ná dzisieysze te náše niewczáśy ?  
 P. Albo z nowu tu iákie dzieia sie rozruchy :  
 O Kokošú iákimsi byty v nas sluchy.  
 Lecz żaden z nas niewiedział / coby Kokoš značil /  
 Dobrze zem tego ciebie spytác nie przebaczył.  
 T. Bogday on nigdy nie był ná świecie slychány /  
 Nie ieden do rboštwa przezeń iest przygnány.  
 Y wszyscy nie czegošmy w nim oczekiwáli /  
 Jedno že inž vpadeť ná nas sie obáli.

Kadbym



P. Rádby m wiedział Kofoſu energia tego/  
 Powiedz proſzę cie/ że też nauczę drugiego.  
 T. Serce mi wprawdzie mdeie od żalu wielkiego /  
 Pomniac iak wiele Kofoſ ten nabroil zlego.  
 Jednak aby m dogodził w tym żądaniu twemu /  
 Powiemci krótko ſume/ iak brátu milemu.  
 Kofoſ od rokowania wedle naſzey mowy  
 Wziął ſwoie imie/ alec niewiem z ktorey głowy.  
 To tylko że dla tego ieſt poſtanowiony /  
 Aby przezeń porzadek praw był náprawiony.  
 Lecz dla ſwey woley ludzkiey miaſto tego rzędu /  
 Przyſliſiny wſzyſcy bárzo do wielkiego błedu.  
 Bo gdzie o poſoy mieli rádzić poſpolity /  
 Zeby był w cale chowán/ iako wianek wity.  
 Tam ſie (ſtrách aż powiádac) ſyn ná Wycá ſwe°/  
 Wciec ná ſyná rzucił do mieczá oſtrego.  
 Synowiec do ſtryia/ ſtryi do ſynowca zmierzyl /  
 Nieiedē wnuć dзиаdā/ dзиаd wnuć w boć vderzył  
 A brát nie krwi bráterſkiey ſzable ſwo omoczył /  
 Pobratyn pobratyná w łódz Charontá tłoczył.  
 Slugá ná Páná woſka/ Pan ná ſluge zwodził /  
 Ciáti ſtrách ná ten czas po nas wſzytkich chodził.  
 P. Nie przerywáiac rzeczy/ też ſie v nas bylo  
 Nie co roſterkow miedzy Pány zaburzyło/  
 Przedsie nie iak ſie one z ſoba przecimwały /  
 Skad nawátnoſci niezgod tam inchno vſtály.  
 T. Wicé my w tym zawichrzeniu/ iakoby orili/  
 Głowy ſwoie zwieſimſy bez rády chodzili.  
 Ze krew

Licen  
 terior  
 mus.



iora  
era as  
quam  
ici.

nia  
ignat  
tur.

egre  
us.

Ze trow swoia właśna/ trow swoje wytaczała/  
Z iakim zalem Oyczyzna na to poglądała/  
X w iakiey twarzy była Xecz też pospolita/  
Gdy nad ona wiślała plaga znatomita.  
Cieźka rzecz wprawdzie zginąć od rał poganiną/  
Leż cieźba Matce vpąć od własnego syna.  
O Matko mila/ miałas dość kłopotu z soba/  
Gdy twoie dziatki mąry stawiwały przed toba.  
Do inszych Państw stad ciebie przeniosłyby były/  
By Krola pobożnego cnoty nie bronily.  
P. Wielka to jest rzecz/ Pána mieć swiatobliwego/  
Bo Pan Bog przy nim mieszka/ y broni od złego.  
Do tego iesli mądry/ Państwo nie wpadnie/  
Choc pod czas sie nachyli/ on podeprze śnádnie.  
Dobrze Aristoteles iako mądry mowi/  
Gdzie Filozof zasiada/ tam miejsce rządowi.  
T. Mamy za co dziękować Bogu wszechmocnemu/  
Ze tak mądrego Pána dał Państwu naszemu.  
Nie w iedneyże pracował on Miłośnik trwodze/  
Gdy z nami zginąć przyszło/ Oyczyźnie niebodze.  
P. Słychać po wszytkim świecie/ o tych ie° sprawách/  
X iak sie często pości w Mar/owych zabawách.  
Jak rosterki domowe mądrością miarkuie/  
X iak swa rada zdrowa vrązy lekuie.  
Zastawiaiac pierśiami złym następcom droge/  
Broni swe Państwo pedzac od was wszelka trwo  
T. Wierze/że n°bedzie pełno Cney roboty iego/ (ge.  
Przez ten czas bowiem wszytek pánowania swe°/  
Często

P.

T.



Często z swych nieprzyjaciół głównych triumfuie:

Nie ieden teraz iemu ze wstydem holdwie:

Quid n  
victis  
lorr

Carom Mostiewskim kładzie on na nogi petą:

On Tatarskie Carzyki wiezi/ y Książetą:

On zamki/miasta/ dawno od przodków stracone

Odbiera/ wielka mocą dobrze opatrzone.

Sprawni mu zaś Hetmani wieźnie oddawają /

A zdobyte chorągwie pod nogi rzucają.

Zgoła ieśćże mu Polska równego nie miała/

Jako od Crego Lecha z początku powstała.

W załatwieniu wnetrznym/ czym państwa wpada

Mać: taty/ wolności/ prawa sie łamią.

(ia/

On sam tylko swa głowa wstawnie prącuje/

Pokornym łaskę daie/ wpornych strofue.

Clemen  
Regia v  
tur.

P. Toć ieść prawego Krola/ kiedy sie zachwieie

Kzczepospolita/ bądź też w wciściach truchleie/

Zabieżeć ieć ratunkiem zgubie znakomitym/

Przyniesć też zdrowa pomoc dobron pospolitjm.

Po polite/ niż zdrowie swe/ bierzcie miłowac:

Wszystkie rozruchom drogi mocnie zażepowac.

Wice t zebą Pana Boga zań wstawnie prosić/

A nie wstawac serc swych ku niemu podnosić.

Wamci to błogo/ Krola ze takiego macie /

Ża ktorego staraniem w pokoju mieszkacie.

T. Pewnie prosimy zawsze Pana w sechmocnego /

Ża długie/ y szczęśliwe Panowanie iego.

Bo wszyscy byśmy byli już osierocieli/

By ty mi czasy Krola takiego nie mieli.

Regium  
succurre  
lapis.

Salus pu  
ca priuat  
preferen



Oto y dziś nã iãkie zãnioſto ſie rzeży /  
Nie będzie Boſtey iã/ki/ Krolewſteyli pieczy /  
Bãrzo ſie nã vpadeł Wyżyznã pochyli.

P. Sroy Brãcie. Ktoſci ieży/ y żãłoſnie kwili.

T. A iã iuż dawno ſłyſze ten plaż tãł ſarowy/

Lecz niechciãłẽ tey przerwãc podroſznej rozmowy.

czyznã. Ach/ãch/ãch mnie trãpionej/ãch/ãch mnie niebodze

P. Powiedz mi tyſ tu ſwiadom/ſto tãł ſteka ſrodze!

T. Wyczyznã nãſã miãa ieży vtrãpionã/

A pãrãlizem niemãl wſzytkã zãrãżona.

czyznã. Ach ãch nãdemnã nedznã zmiſuy ſie moy Boże.

P. Proſze/ iãł ſie pãrãliz w cżłeku poznãc moſze ?

T. Je trzech miar/ to nabãrżiey iã tobie wyłoſe/

Tylko ſe cżãſu nã to niemãto nãłoſe.

Pierwſzã/ ieſli od duſze oddzieli ſie ciãto/

Iuż od tad duſzy wiecey nie będzie ſłuchãto/

Onã zãſ iãłõ Vãni wãdãc im nie moſe/

Iuż tãm pewnie pãrãliz vſtał ſwoie toſe.

Na przykãd/ Pãñtwo iãkie/lub Rzeżpoſpolita/

Jeſt iedno ciãto nã kſztãłt cżłowiekã vwita.

Ktozey niebieſki Tworcã nã kſztãłt duſze dãie/

To ieſt ſwe Pomãzãñce/ Kãplany podãie/

By ſwiãtłoſc ciã roſumu one oſwiecãli/

Modlãmi y nãukã zdrowã poſilãli.

Ktorym Judyth : Poniewãſz ſtãrſzymi ieſteſcie

Wy miedzy ludem Bożym/ ſercã ich podnieſcie

Nowã wãſzã/ gdyż nã was zãwiſtã ich duſzã.

Przeo Rzeżpoſpolita/ iãłõ rzeż przyſtuſzã/

2:by

tworzy  
k pãrãł  
v.

ima mę  
orum res  
10

ludich. 9.



Aby na Duchowieństwą radzie przestawała /  
 Ktorego nauka zdrowa iesliby wżgardzała /  
 A Kąplani od złych drog nie mogli hámować /  
 Bez podchyby paraliż musi w niey pánować.  
 Bog mowi do Moyżesza. Ktoryby zdrowego  
 Nie słuchał roszakania człowiek Kąplańskiego /  
 Niech śmierćcia vmrze/ tak złe znieśiesz z Izraëla.  
 Patrzą jako Kąplan wczłon jest od Stworzyciela.  
 Druga/ gdy siły mnieysze wietszych nie słuchają /  
 Rozumu/ Woley/ ktore onemi władaia.  
 Wola chce/ aby nogi swe ciało nošily:  
 Rozum też rekom radzi/by głowy bronily.  
 Czom/ by co jest dobre/ a co złe patrząły /  
 Wšom/ by starszych swoich porady słuchały.  
 Jezykowi/ by dobrym nie wvlaćzał sławy.  
 Kiedy tego nie czynia/ jest paraliż prawy.  
 Tak też Krol własnje bedac głowa państwa swe° /  
 Gdyż sie wšyscy poddali/ pod władza onego.  
 Chce/ aby z nim poddani granic rozszerzali /  
 Chce/ aby iego w branżach nie odstepowali /  
 Chce/ aby swoich złotych bronili wolności /  
 Mostalow bućzne czoła składali z hárdości.  
 Wola ich/ zámna/ zámna/ meźni Witeźowie/  
 Cyczryzny swoiey miley wielcy kochankowie.  
 Obieciac im za to/ wdzięczność od Cyczryzny /  
 Od siebie Dignitarstwa/ od Boga rok żyżny.  
 Na ten powab Krolowski/ gdy oni niedbają /  
 Już záperwne paraliż na ciełe swym mają.

Deuter  
 Obedi  
 Prapo  
 vestris

Drugi  
 parali

Appeti  
 tation  
 reat.

Virtuti  
 premiū  
 honos.



Bo gdzie synowie nie są posłuszni Wycowi/  
Już zapewne wpaść tamtemu domowi.  
Bo swawola w tej tropy zbytnia następue/  
Da czym ozdoba domu wszelka wstepue.  
Burdy/swary/ niezgody/tam się zaśiewaia/  
Wnetrzne boie/ y mordy srogie wyrastaia.  
A gdy Wyczyżne swoje beda tak ruszali /  
Lada ja wiatrzyć z nimi pospolu obali.  
Leż gdzie jest posłuszeństwo/tam miłość y zgoda/  
Tam mestwo/ tam zwycięstwo/triumfom swobo  
Scipio Dacny/kiedy Afrykę woiował/ (da.  
Iż miał nie wielkie woysko/ieden go strofował/  
Kżeże mu : widziysz meze te moje we zbroi /  
A te wieże wysoka/ ktora w morzu stoi/  
Gdybym rozkazał/aby na one wstąpili/  
A stamtąd pedem wielkim do morza skoczyli/  
Zadenby takim nie był/ coby zdrowie swoje  
W tym morzu nie zatopił/ na skinienie moje.  
Wiedze tedy/ nietylko Afrykę zwoiować  
Moge imi/ ale świat wšytę opánować.

P. Godna ta rzecz záprawde była wielkiey chwały /  
Ze tak niewielki orszak był w swey cności stały.

Ale ktoż kiedy proſzę dla przesliczney cnoty/  
Nie podeymie na świecie nacięſzſzey roboty ?

T. Trzecia/ ieżeli członki ſoba nie władaia/  
Ni drugim pomagáia/ ráczey zaſładzáia.

Na przyklad/ Woyska iakie/ ktore sobie ſławy  
Wiczyſſey nabywały przez trwawe zabawy/  
A ktore

ni pro  
amori.

lit in  
a viri

ci mat  
liju.



A ktore swey Oczyszczenie dobra przyspárzáły /  
 Do sławy swemu Pánu droge torowały.  
 Jesliby kiedy one z rancoru iákiego  
 Nie chciały być poslušne/ woleý Krolá swego/  
 A onego w zaciagu słuźnym opuścivšy/  
 Oczyszczenie swa dreczyły/ ná kárt iey wstapivšy.  
 Juž tam srogi páraliž ná sie zaciagáia/  
 Bo iuž ná sławe rece ich nie zarábiaia.  
 A ná te zarábivšy/ wiecznie vtrácity/  
 Bo znácznie zápočavšy iey nie dočeczyły.  
 A co práwica dzielna Pánu zgotowały/  
 To vpornym odeysciem iemu z rák wyrwały.  
 Juž maš/ o což mie prošíł/ žebymci powiedział /  
 Jáť páraliž maš poznác/ będzieš dobrze wiedzíat.  
 P. Južem ja teraz medršy/ z tych powieści twoich /  
 Lecž z nowu brácie iákiš škwiert do vsu moich  
 Przylátynva/y láment z pláčem žalostívy.  
 Ach/ách/ách weyžrzy ná mie/ Bože litościwy.  
 T. Wšákemci iuž powiedział/ náša lámentuie  
 Oczyszna/ y ná swoich Synow vtyskuie.  
 P. Przecž tak srodze nárzekaž: kiedyby to wiedzíec.  
 T. Moglbym nieco o bolu iey tobie powiedzíec/  
 Ale nie tak iáko ten/ co go wiecey boli.  
 Přzero daymy rozmowom počoy temu gwoli.  
 P. Ta twoia ráda nie mníey/ mníe sie podobála/  
 A tak sluchaymy o co będzie nárzekála.

B ij

Ach/

Exi us  
probat

Exi us



ym4  
traic.

Ach/ách mnie niešťczęśliwey/ách/ách mnie niebodge/  
W ciešťkich wcišťkach moich/ ách boleie srodze.  
A dlugoz Matce swoiey/ o mili Synowie  
Deptać swemi bedźciecie nogami po głowie?  
Dlugoź bedźciecie zdzierać ze mnie śháty moje/  
A nádemna ro/puśczać surowosci swoie?  
Czym was dla tego w swoim żywocie poczelá/  
Abym iáko od dziatek iášťczorezych zginelá?  
Czym was dla tego w ciešťkiey rodziła gorzkości/  
Żebyście w śhytkie moje wygrzyzły wnetrzności?  
Czym was dla tego ná swym łonie piástawála/  
Aby mnie srogosc wáżá ná kółá wsádzalá?  
Czy dla tego kładźciecie ná mnie perá/ wici/  
Śesćcie w pieluśki byli odemnie powici?  
Czy dla tego chleb/ napoy/ zgeby wydźieracie/  
A máietności wśhytkie z rak mi odbieracie/  
Dem was pierśiami swymi pilnie wychowála/  
A w młodości dostátkow wśelkich dodawála?  
Hey dziateczki me mile/ czemu ták działacie/  
Żá dobroczynnosć moie złościá odpłacacie?  
Gdzie dla Boga wáś rozum? gđzieszcie to widzieli/  
Aby Synowie Matce ztym oddáwac mieli?  
Nie tegom sie ia po was wprawdzie spodziwála/  
Gdym was miluchno ná swych rełách piástawála:  
Rozumiecie ze zám śe mnie bedźciecie bronic/  
A od wcišťkow wśelkich gótowi ochronic.  
Lecz teraz dobrze czuie/ że miásto obrony/  
Ná mnie swá Matke z káżdey śturmuiecie śtrony.

Żal mi

etas fe  
tatem

ficij ac  
i me  
esto.

rato ho  
e terra  
s nil  
t.



Żal mi/ żal mi serdecznie/ o dziateczki tego/  
 Żem kiedy wam dawała z piersi mleka swego.  
 Ponieważ mnie nietylko wyzywacie z włości/  
 A co cieśzła/ łupicie z dawney poźciwości.  
 Snać was dla tego m świętych cnot ia nauczała /  
 Abym miasto poćiechy za was sie wstydała.  
 Snać dla tego pánienkom gwałtem wstyd rumiány  
 Z twarzy/ y z głowy wiemec zdzieracie rozány /  
 By także z głowy moiey Krolewska koroná  
 Ze wśytka iey ozdoba precz była złupioná.  
 Snać dla tego niewinnych z dziewictwá zwlekacie/  
 Brzydka ná nich mášťare nieślawy wdziernacie/  
 By sie Duchy niebieśkie ná was oburzyły /  
 A mnie z wámi po połu do piekła wtraciły.  
 Snać dla tego Matrony Cne od was zelżone /  
 Z poźesnego zámicia/ z háńba obnáżone/  
 By bezecni Poháńcy ze cźci mnie złupili /  
 A tak zelżona światu w pośmiech wystáwili.  
 Snać dla tego porwawszy Mężátki w cźciwie /  
 Ná d nimi wypelnicie żądze swoje chćiwe /  
 Bym tak ze wśytkiey sławy będąc obnáżoná /  
 Ná wieki wieżne z światá precz była zgládzoná;  
 Jak Beniaminowe było z Izraelá  
 Pokolenie zniesione/ od Boga Mścićiciela/  
 Dla obelżoney tylko iedney białey głowy.  
 Coż dla wielu/ ná mnie Bog nie będzie surowy?  
 Hey dziateczki pomniacie żem was porodziła /  
 A wiel ie bole rodząc dla was ponosiła.

Sero  
 Phrye

Flagiti  
 turpis e  
 tus.

Deus v  
 dex sc. d  
 Iudic. 1

Już



Już lat tysiąc sześćdziesiąt y dwóć iáń was rodze /  
A iáń w nieprzyjacielskiej posoce też brodzie /  
A ięszem nie dźwigála takowych cięskości  
ia in Na sobie/ y tych morderstw/gwałtow/ zelżywości.  
s raunt Chociaß dość wielkie trwogi od Pogan bywały/  
Gdy ich ogromne vsy na mnie napadały.  
Łatwim ich iedną z kárty znaśála swojego /  
Doświadczał nie raz brzydki Bysurmiánin tego.  
Lecz z wami dziatki niewiem iákbym począc miała /  
Których z drugiemí pod tą watroba chowała /  
Mogłabym Braciaß wáßa przeciw wam porużyć/  
A wßytkę wáßa síle vporna pokruszyć.  
ira mbi Lecz krew nie wodá/ nielza iedno prosić Bogá /  
ouerca. Aby tá wnetrzna była wgaßona trwogá.  
W prawdzie czásu Kołosu miałam wielkie trwogi  
A bázom sie boiála o wpadek srogi.  
Jedną takich ciężarów w ten czás nie vznála /  
W głowie tylko nieznośne bole vcierpiála.  
Gdy Máiestat Krolewski sobie znieważywßy/  
Ná Krolá vderzyli poddánstwą zábywßy.  
Krolewskich w ten czás iedną dobr nic nie szarpáli/  
Przypráwach/y wolnościách swych wßyscy zostáli.  
Lecz wy Krolewskie miásta/ grody/ zamki/ dwory/  
Wsi/ tributá/ cynße/ clá/ żupy/ y pobory.  
Władze wßelka/y wßelkie Rzadcom postußeństwo  
Wdzieliście/ á niemal Polskie wßytko pánstwo.  
finenda Ná poważność Krolewską nic wzgledu nie máiac /  
a Regi Máiestat iego lżycie dobrá odbieráac.

Śladże



Składze wam prze Bog żywy prośbę zapłacone  
Można być te to wasze długie zapłacone?  
Ponieważ sami wszystkie dobra w garści macie/  
I przychody Krolewskie sobie wybieracie?  
Skąd na zapłatę zebrać wam sumę pieniędzy/  
Gdyż jesteście dość nasiłali szpitalom/ y niedzy?  
Uład wstawy zwyczajne czynicie niestychane  
Wyciągając/ znieśli w bogie poddane.  
Już y Kościelne dobra prawie są zniszczone/  
Ktore w Kołofu namniemy nie były ruszone.  
Nie pomniacie że to waszy przodkowie nādali/  
Ua chwale Bogu/ wiecznie ie ofiarowali.  
Kaptanom slugom Bożym z garści wydzieracie  
Dochody/ na potrzebe swoje obracacie.  
Hey Dziateczki w/ pomniacie/ że na majątności  
Duchowne kto obraca żadne swe chciwości/  
Nie wżycie z pociecha wielka długo tego/  
Bog na duszy na ciebie predko skarze iego.  
O łupieżtwo Kościelne stródze był skarany  
Heliodor od Boga/ y bieżmi chlustyany.  
I kto Kaptany Boże nie ma w wężciwości/  
Ten Chrystusowey nigdy nie wżyczy światłości.  
Bo onych Bog nād wżemi wężcił Aniolami/  
I onym dał moc wżelka rzadzenia Krolami.  
Oni są miedzy nami/ iak żoładek w ciebie/  
Stamtąd siły/ y mocy nabymacie wiele.  
Jeśli żoładek od złych potraw zaboicie/  
Ciało by nasiłniemy się zarażem zenglecie.

Nullū m  
impunitū

g. Mach.

Qui vos  
spem, n  
tperant.

Nie



ope di  
nihil  
113.

17.

itis vo  
as stat  
impe

rea liber  
fuluo  
ciosior  
o.

do onti  
is magi

Nie chelpcie sie tez mowiac/ze/ my/ my btiemy

Harda Moskwa/ y one na powal scielemy.

Ksieza wam do zwyciestwa mocy dodawaja/

Gdy rece swe w modlitwach k niebu podnasia.

Kto bowiem Jozuemu dodal w bitwie mestwa/

A z Amaleka odnieśc dopomogl zwyciestwa?

Czy nie Aaron/ y Hur/ kiedy podpierali

Rece Moyzeza/ y z nim do Boga wolali?

W Kofosiu Slachta prawem swym sie obraniata/

A na wolnosciach gwaltow zadnych nie cierpiata.

Lez Wy dziateczki moie/ im nastepuiecie/

Gdy ich poddanym/ co sie podoba/ bierzecie.

W miastach Priwilegia w swoiey wadze staly/

Alle sie teraz barzo od was polamaly.

Gwaltow y morderstw slychac na ten czas nie bylo/

Teraz sie wszystko iemi Panstwo napelnilo.

Powazne Senatory w rade przypuszczali/

A onych rady zawse chetliwie sluchali.

Teraz by kto nalepiey radzil/ nie sluchacie/

Na ich pytania sabla swa odpowiadacie.

W ten czas Wolnosci zlotey poprawic zadali/

A prawa dawne w swoie klube naciagali.

Teraz niewola wieczna na wstykich wleczenie/

Gdy sady/ prawa dawne/ nogami depecie.

Tam niedbale Starosty wyrugowac chcieli/

Porzadz na ich miejscu postanowic mieli.

A Wy nie wpatrujac Starosty zadnego/

Ni Dycal/ bratal/ Swagral/ ni dziadad/ starego.

Wsty

Wszystkich znosićcie/ na ich miejscu się sadzając/  
Z od zasłużonego chleba wyrębiając.

Tam położy pospolity wzruszyli nowością/  
Wyscie wśzech napełnili brzydka swa strogością.

Non est  
benda o  
sio mal.

Tam poddanym żywności ledwie którym wzięli/  
A wyscie wszystko wszystkim niestetyż odieli.

Tam było ubogiego od Pana rozeznąć/  
Waszym wydzierstwem Pana od chudźiny nieznąć.

ła/  
ła.

Tam swowolentwu wszystkie ścieżki zagrodzili/  
Wyscie wszelkiey swowoli drogę otworzyli.

Tam cnych kapłanów mieli w wielkiej wężliwości/  
Wy macie ich za blazny/ wyrządzać złości.

A dla Boga dziateczki/ coż my to działamy/  
Pasterzów przed owcami płasnąć przymuszamy?

Non est  
etū mī  
parere n  
torem.

Wiedząc/ że wiele dziatek bestye zżarwały/  
Kiedy Elizeuszą tyłkiem nazywały.

4. Reg.

Żal mi/ żal mi serdecznie o dziateczki tego/  
Żem z wami nie zażył fortelu onego.

Gdy dziatki Cyperyjskie z Franków wciekały/  
Do miast/ Matki onym drogie zabiegały /

A wstyd swoy przyrodzony na stronę puścić wsty/  
Wlazarowały swoje im łona odkrywstwy/

Doład (krzykneli) głupi/ doład się sypiecie?  
Czy wam t iyno/ że znówu tu wniść nie możecie/

Skąd natura raz tylko wam wśsem wyniść dała?  
Ciało przedko ona młodzi nazać się porwała.

Żal mi tedy serdecznie/ o dziateczki tego/  
Żem w ten czas nie użył fortelu takiego.

Byt

C

Gdy



Gdy początki swe sławne inszym porzuciwszy/  
Krwawe poty/y dzielą w Młostwie opuścić by/  
Należad do mnie do Polski hurmem sie wracali/  
A swe wszystkie zwycięstwa w błoto zagrzebali.  
Pewniebyście ze wstydem wielkim z nowu byli  
Do roboty zaczętey z chęcią sie wrocili.  
O iakabym z tad radość/y pocieche miała/  
Gdybym przy Pánu swoim robiać was widziała/  
Ono droga wiadoma go zaprowadziwszy/  
Ná Stolicę Młostiewską porządnie wsadziwszy/  
Dodawacie/iak pieszczolki matce swey/żymności/  
Broniac y ochraniać od wszelkiey trudności.  
Tam kilkoletney pracy dzielą oddawacie /  
A zdobyć mu obfitą pod nogi rzucacie.  
Korone mu dacieć Cárstwa Młostiewskiego/  
Aby on koronował Władysława cnego.  
Co skończymy szczęśliwie sławni boiownicy /  
Krolą odprowadzacie do Polskiej Stolicy.  
Dá swe posługi krwawe/ odnoście dzieki  
Od Cyczyny/ nagrody od Krolewskiej reki.  
Dzieiopisze w troyniki imioná wkładają  
Wáże/ y ná kráy świata one odsyłają.  
Toby wszystko/ dziateczki/ was mile podkátó/  
By sie bylo w zaczętey sprawie meźnie trwátó.  
Lecz wy nieprzyiacielá tylko rozdrażniwszy /  
A rzeczy zaburzonych dobrze nie złożymy /  
Ná mnie sie Matke swoje w wszyscy obrocili/  
A krzywdami cięskimi wszystkie obroczyli.

Lecz

Lecz  
Do  
Stu  
2 m  
Dtu  
23 g  
Jesl  
Hey  
Kto  
N B  
Vde  
N w  
St  
Pot  
Nat  
By  
Bo  
St  
Ty  
Ty  
Kac  
Już

Nih  
pra

Lecz proſzę o dżiateczki/ długęſz tak trapieną  
 Od waſzych reku bede/ y z ſławy lupioną ?  
 Długoż w iármie niewoli bede tak ſiekálá/  
 I nápoly w wciſtách ſrogich vmierálá ?  
 Długoż gorzkim krzywó petem dreczyć mie będziecie  
 I z geby mi wydźierác chleb nie przeſtániecie ?  
 Jeſli wzięliſcie żywność/ weźmicie y zdrowie.  
 Hey kto mi ſię ná ten plącz/ y láment ożowie ?  
 Który iuż ſámé práwie niebioſá przeniká /  
 I Boſkiego żáłoſnie Náieſtatu tyká.  
 Wderzá ſię Synów mych vpor o poháńce/  
 I w ożiebtych Trioniech o grube mieſzkańce.  
 Skąd máia ſwa wciéche/ á iá žal ſerdeczny:  
 Potiſz mnie karác będzieſz/ o Boże moy wieczny.  
 Náchni Krolá mądrego/ mądre Senatory /  
 By mi zleczyli ráda ten wrzód bázro chory.  
 Bo ieſli w tych wciſtách niechceſz mie rátomác /  
 Skądże wiecey ochłody mam iuż ſię ſpodziwác.  
 Ty ſam wciécza ieſteſ ſierot vtrapiionych :  
 Ty ſam Pánie obrońca ludzi rkrzywdzonych.  
 Kaczej mie Boże P. Podźmy proſzę przeBóg żywy/  
 Jużci mie ten ſkwir ſtrapił bráćie moy cnotliwy.



Nihil eſt ex omnibus rebus humanis praelarius, aut  
 praestantius, quam de Republica bene mereri. Cic.



*Viri fortes, virtutis præmio, contenti sunt.* Cie.

Przeſławnych Przodków naſzych te były zabawy /  
Robota trwawa/ wieżney dorabiać ſie ſławy.  
Dla Oyczyzny ſwey miley/ zdrowie odważali/  
Krotki żywot/ na długą pamięć ſzymarczali.  
Koſzty/ y rany/ mieli za wielką zapłatę/  
Herby/ tytuły ſławne/ brali za wtrąte.  
Nie na ten ſold pienieżny zamysł ſwoy ſłaniałi/  
Do ſławy wieżney ſobie droge torowali.  
Toć to ieſt dzieło ſercá ſpániałego práwie :  
W dobrej/ a nie w pieniądżach fundować ſie ſławie.



BIBLIOTHECA  
UNIVERSITATIS  
CRACOVENSIS

Cic.

ány /  
ány

i /  
áli.

áli /

Rawie



